

CUDZIEWICZÓW "DOMEK BIAŁY" - Władysław CZYŻEWSKI "Wynalazca z przedmieścia" cz.1 POW (Polska Organizacja Wojskowa)

Autor: Wanda Kalbarczyk (Czyżewska)
przy wsparciu Elżbiety Gorączko-Krawiec

Utworzono: 06 kwietnia 2016

Władysław Czyżewski



Urodził się w 12.11.1900 roku w Gierczycach w powiecie opatowskim jako syn Jana Czyżewskiego i Cecylii (Celiny) Cudziejewicz. Pochodził z rodziny szlacheckiej o silnych tradycjach patriotycznych i narodowowyzwoleńczych.

Władysław miał młodszą siostrę Joannę vel Janinę, która urodziła się w 1902r. w Łuce Małej, w majątku dziadków. Janina wyszła za mąż za Jana Żmudę, w czasie II wojny światowej zamordowanego w Katyniu (Charkowie). Na liście katyńskiej widnieje w stopniu porucznika. Żmudowie mieli jednego syna Antoniego, na stałe mieszkającego w Sydney.

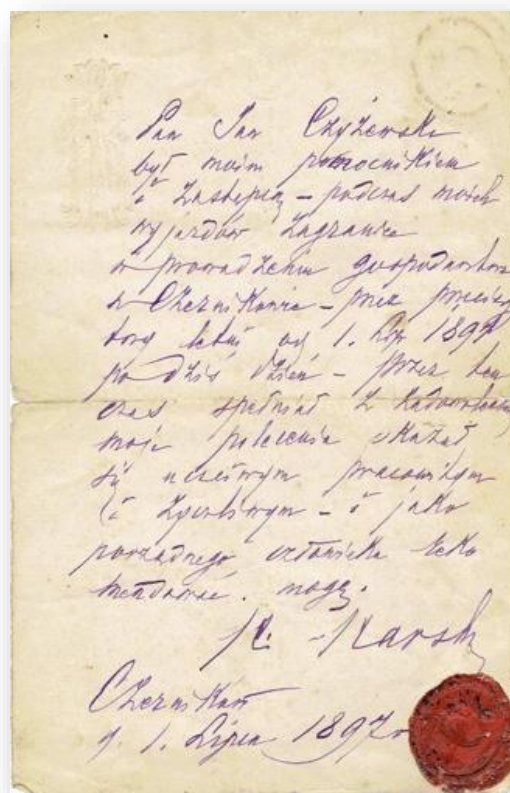
Władysław z Janiną byli bardzo zżytym rodzeństwem.

Ich dziadkowie byli represjonowanymi powstańcami.

Ze strony matki Celiny z domu Cudziejewicz (córkę Alojzego i Joanny Nowackiej) ich dziadek-Biliński był uczestnikiem powstań listopadowego i styczniowego. Po powstaniu listopadowym wyrokiem władz carskich dostał karę śmierci z konfiskatą mienia jednocześnie. Skrył się pod nazwiskiem Wincenty Nowacki. Od Henryka i Walerii z Podlewskich baronów Heydlów i ich córki hrabiny Pauliny Starzeńskiej otrzymał mały majątek ziemski w Łuce Małej powiat Skałat k.Tarnopola.

Ze strony ojca Jana Czyżewskiego (syna Józefa i Anny Pikel), właścicieli majątków w okręgu kowieńskim - wskutek represji popowstańczej jego dziadek skazany przez władze moskiewskie na karę śmierci, zmarł w twierdzy na atak serca podczas odbijania go przez synów. Drugi z synów został zastrzelony podczas ucieczki.

Jan Czyżewski zmuszony opuścić tereny Litwy dotarł na ziemie sandomierskie, do dalekiego krewnego Kazimierza Karskiego. Kazimierz Karski z Kars herbu Boleścic, ożeniony z Marią Górską herbu Bożawola byli właścicielami Czernikowa. Jan Czyżewski został zatrudniony na pomocnika i zarządcę Czernikowa od 1894r. aż do śmierci Karskiego, do 1901r. Uczył też jego syna Antoniego zasad zarządzania majątkami. Jan po śmierci Kazimierza Karskiego zarządzał majątkami Antoniego Łempickiego, żonatego z Zofią Karską oraz ich syna Augusta, m.in. Kaliszanami, Gierczycami...



Jan Czyżewski i zaświadczenie (przedślubne) wydane Janowi przez Kazimierza Karskiego, przypieczętowane herbem Bożawola.



Figura wotywna w Czernikowie Karskim wystawiona przez Antoniego Karskiego w dowód wdzięczności dla ojca Kazimierza.

Antoni najstarszy z synów Kazimierza Karskiego ożenił się w 1890 roku z Olgą Kieszkowską z Kieszkowa herbu Krzywda (ur.1870r.). Kieszkowscy sąsiadowali z rodziną Cudzewiczów, którzy zamieszkiwali dworek w Łuce Małej. Za życia ojca Alojzego, który miał duszę artysty, dworek tętnił życiem. Był pełen gości, muzyki, zabaw, ale i myśli patriotycznej. Ojciec Alojzy Cudzewicz był starannie wykształcony, nauki pobierał w Wiedniu, władał kilkoma językami, w tym jidish. Był carskim stroicielem fortepianów, pisarzem w Równem, zarządcą w Touste.

Dworek w Łuce Małej był natchnieniem do wiersza "Domek Biały" napisanym przez jego syna - Juliana Cudzewicza.

Domek Biały

*Czy ty pamiętasz ten domek biały
Ogród, w nim tęskny słowika śpiew?
Te piosnki jego co nas witały
Wieczorną porą wśród szumu drzew.
A w tej alejce, jakże przyjemnie,*

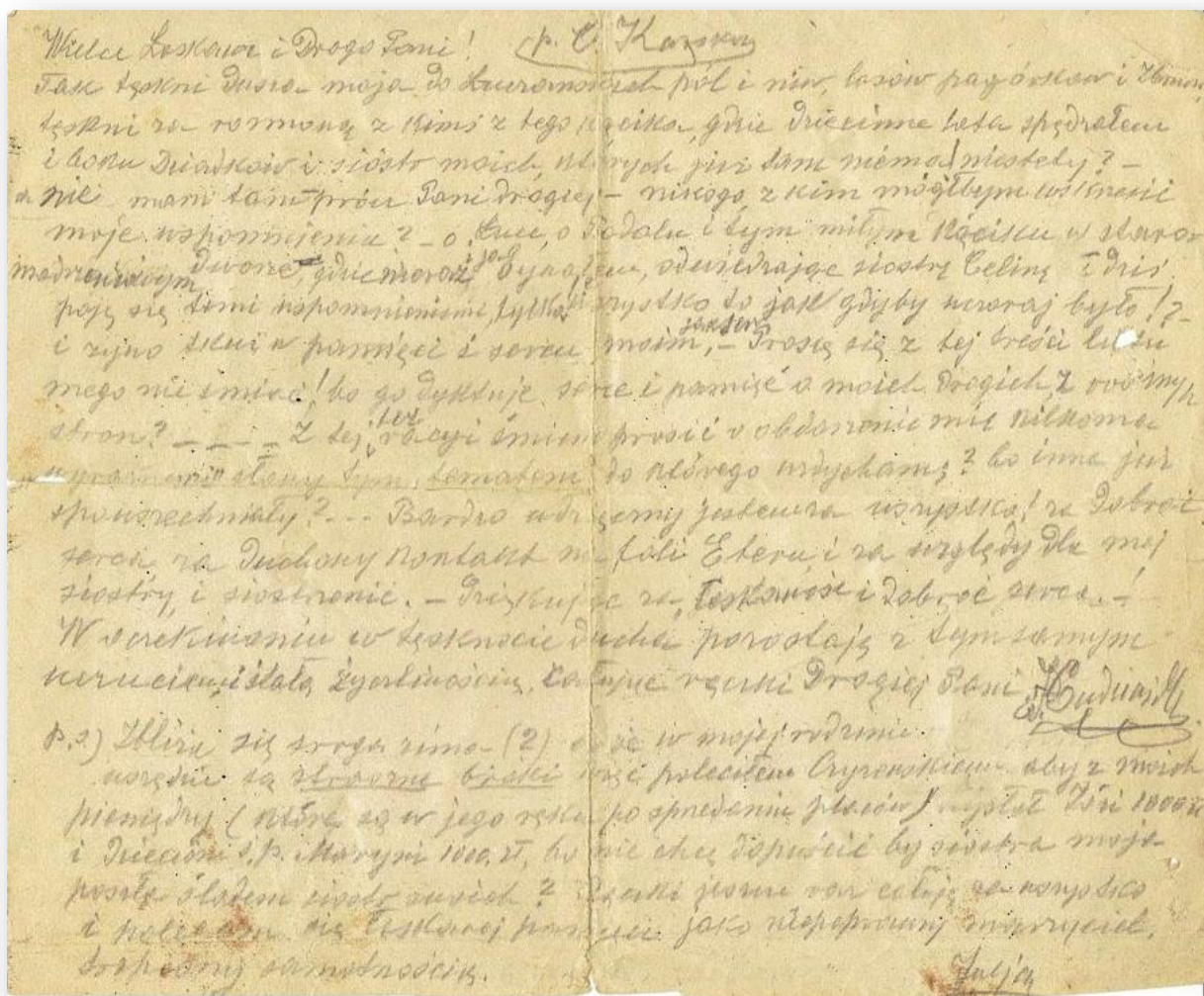
*Cośmy sadzili z Antosiem wraz
I pracowali zawsze wzajemnie,
Myślami ten domek jest własny, nasz.
Pamiętasz burzę co nas rzuciła
W ten otmęt świata, w ten życia prąd
Już błogosławi w niej me cierpienia,
Bo one były ze szczęścia łzą.
I chociaż dawne to były dzieje,
Przeszłość w marzeniach wciąż mi się śni,
Bo w niej ma miłość, wiara, nadzieja,
Bo młodość cała i szczęścia dni.*

W Łuce Małej zakwitła pierwsza młodzieńcza miłość najstarszego syna Alojzego - Juliana Cudzewicza do pięknej długowłosej blondynki Olgi Kieszkowskiej. Julian kształcił się i robił karierę śpiewaka operowego na świecie (pisaliśmy na łamach <http://krakowska.biz/kultura>). Olga Kieszkowska wyszła za mąż za Antoniego Karskiego. Ich związek nie był udany!

Młodzieńcza miłość Juliana przetrwała sympatią do końca życia. Julian i Olga byli w stałym kontakcie aż do śmierci Juliana w czasie Powstania Warszawskiego. Nigdy nie wyznali sobie miłości.

" Wielce Szanowna i Droga Pani.

*Tak tęskni dusza moja do łuczanowskich pól, niw, lasów, pagórków i Zbrucza,
tęskni za rozmową z Kimś z tego kącika, gdzie dziecinne lata spędziłem u boku
Dziadków i siostr moich, których już tam nie ma, niestety! – nie ma prócz Pani
Drogiej, nikogo z kim mógłbym wskrzesić moje wspomnienia? – O Łuce, o Podolu
i tym miłym kąciku w starodworze modrzewiowym, gdzie nieraz i ja bywałem,
odwiedzając siostrę Celinę. I dziś poję się tymi wspomnieniami, łykając wszystko,
tak jak gdyby wczoraj było!?... i żywo tętni w pamięci i sercu moim jak sen.-
Proszę się z tej treści listu mego nie śmiać! – bo go dyktuje serce i pamięć o
moich drogich z rodzinnych stron,---Z tej też racji śmiem prosić o obdarzenie
mnie kilkoma wyraźnymi słowy w tym temacie, do którego wzdychamy? Bo inne
już spowszechniały?---Bardzo wdzięczny jestem za wszystko! za dobroć serca, za
duchowy kontakt na fali Eteru i za względy dla mej siostry i siostrzenic. Dziękuję
za łaskawość i dobroć serca! - W oczekiwaniu, w tęsknocie ducha pozostaję z
tymi samymi uczuciami i stałą życzliwością, całuje rączki Drogiej Pani. Julian
Cudzewicz "*



Brudnopis listu Juliana Cudzewicza do Olgi Karskiej



Cecylia (Celina) z Cudzewiczów Czyżewska.



Obok od lewej Celina Czyżewska, jej ojciec Alojzy Cudzewicz, Jan Czyżewski, dzieci Władysław i Janina.

W "Domku Białym" zakwitła kolejna miłość. Jan Czyżewski pomagał Antoniemu Karskiemu przenieść się z Czernikowa i zagospodarować w Łuce Małej po poślubieniu Olgi Kieszkowskiej. Tam poznał i zakochał się w siostrze Juliana – Cecylii.

W 1898 roku Celina wraz z mężem opuściła dworek w Łuce Małej. Z Czernikowa przenieśli się do Gierczyc, gdzie urodził im się syn Władysław. W dwa lata później przyszła na świat córka Joanna vel Janina.

Jan Czyżewski miał ciężką ręką dla syna, który wyobraźnię późniejszego wynalazcy miał od najmłodszych lat.

Pierwszy raz silną rękę ojca poczuł, kiedy jeszcze nie umiejąc mówić, a już ciekawy wszystkiego, wziął ojca złoty zegarek z dewizką, próbował otworzyć, nie udawało się, więc kiedyś podpatrzywszy ojca, wziął młotek, ale przezornie zapytał się swojej zaczytanej mamy - "mama, kuj, kuj?" Celina nie podnosząc wzroku odpowiedziała "kuj, kuj, syneczku!". Władziu, żeby się upewnić, kilka razy zapytał matki, "mama, kuj, kuj?". Za każdym razem uzyskiwał tę samą odpowiedź, "kuj, kuj, syneczku!", więc kuł! Kiedy przyszedł ojciec, nie poznał swojego ulubionego zegarka! Nie obyło się bez pierwszego "łania"!

Już będąc starszym chłopcem wymyślił pułapkę na myszy! Wiadomo, w obejściach majątku zawsze było ich sporo. Na dużej, przykrytej beczce zrobił pochylnię z jednej z desek i przynętę na jej końcu. Myszy idąc po desce po smaczny kąsek, przechylały deskę i wpadały do zamkniętej beczki. Kiedy beczka była pełna, a myszy w obejściu już nie było, ojciec kazał chłopom pozbyć się beczki z myszami! Chłopi wytoczyli beczkę za obejścia gospodarcze, otworzyli, a myszy?... wróciły z powrotem!

Silną rękę ojca odczuł, kiedy zrobił użytek z jego dubeltówki. Razem z siostrą Janią zaczęli się bawić w ogrodnictwo. Ojciec kazał chłopom skopać kawałek ziemi przy domu na grządkę, na której dzieci posadziły sobie jakieś kwiatki i jarzynki. Kiedy zaczął się okres robót polowych, a grządka się zazieleniła, dzieci zauważyły, że któryś z sezonowych robotników czyniąc poranną toaletę, codziennie rano nawozi ich ogródek. Nie było to miłe, tym bardziej, że było to codziennie, a grządka przestała być już zielona! Ponieważ ojciec nie zareagował na powyższy fakt, Władziu wziął sprawę w swoje ręce! Wykradł ojcu dubeltówkę, nabił solą, nie spał całą noc, czekając na sprawcę, a kiedy doczekał się momentu porannej toalety w swoim ulubionym ogródeczku, celując, wystrzelił, a strzał był celny! Krzyk poszkodowanego słyszały wszystkie wsie po drodze do Ostrowca, do którego musiał zawieźć ojciec nafaszerowanego solą rannego robotnika.

Kiedy Władysław dorósł do wieku szkolnego, ojciec chcąc uchronić syna przed losem dziadków, chciał mu zapewnić wychowanie bez patriotycznych poglądów. Przywiózł go do Sandomierza i umieścił na stacji u Rosjanina, dyrektora Collegium Gostomianum na ul. Długosza 7. Tam uczył się i wychowywał z dwójką rówieśników, synów dyrektora (później, zbiegiem okoliczności jeden z synów uratował Władysława przed wywózką na Syberię). Nie obyło się bez chłopięcych zabaw w lochach pod szkołą. Po zawaleniu się kolejnej kondygnacji lochów, która nieomalże zagroziła życiu jednego z chłopców, ojciec przeniósł go na stację do państwa Plewińskich, którzy mieli dwie młodsze córki (nie było obawy, że powtórzą się zabawy w sandomierskich lochach).

Kiedy w Sandomierzu powstało kino, Władziu był tam częstym gościem. Kino mieściło się w budynku katedralnym i było nie ogrzewane. Kolega szkolny Władka z Seminarium Nauczycielskiego, p. Fedosiuk opowiadał, że Władysław wymyślił system rurowy na gorącą wodę do ogrzanie kina. System został zastosowany i zdał egzamin, a Władysław miał darmowe wejście do kina bez ograniczeń!

Po śmierci Jana Czyżewskiego 17 listopada 1915 roku matka Celina wraz z dziećmi Władysławem i Janiną przenieśli się na stałe do Sandomierza, kupując dom zamieszkali na ul. Katedralnej 9.

Zmarłego ojca zastąpił im brat matki, Julian Cudzewicz, którym z kolei Władysław opiekował się, gdy ten był już w podeszłym wieku.

Władysław zmienił stację na dom i nadal uczęszczał do Gimnazjum mieszczącego się na ul. Długosza 7, które od 1915r. przestało być już pod nadzorem rosyjskim (Gimnazjum wraz z kadrą nauczycielską zostało przeniesione w głąb Rosji i funkcjonowało do 1917r.). W trakcie nauki Władziu uczestniczył w tajnej organizacji młodzieżowej, a w latach 1912-1914 należał do tajnej drużyny skautowej przygotowującej szkolną młodzież do walki o wyzwolenie Polski. W 1914 roku zaciągnął się do tworzonych Legionów Piłsudskiego, walczył na ziemiach sandomierskich, wrócił do Seminarium Nauczycielskiego Męskiego, by znów we wrześniu 1916r. przerwać naukę i wstąpić w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej. Dyrektorem szkoły był wtedy Jan Łopuszański, nauczycielem łaciny i historii



Władysław Czyżewski w Legionach Piłsudskiego - 1914 rok.

We "Wspomnieniach P.O.W w Sandomierzu" - Władysław Czyżewski opisuje, cyt.:

" Początki P.O.W. w Sandomierzu datują się od wiosny 1916r. Organizacja była zakonspirowana, a wobec władz okupacyjnych występowała pod egidą Towarzystwa Gimnastycznego " Piechur ", zalegalizowanego przez Austriaków. Wczesną wiosną 1917r. Komendę Obwodu objął ob. Cederbaum ps. " Biały ", a komendę lokalną w Sandomierzu ob. Derejski ps. " Franciszek ". Z tą chwilą P.O.W. rozpoczyna żywą działalność. W ciągu wiosny i lata tego roku P.O.W. zwerbowało około 100 członków spośród wszystkich warstw społecznych Sandomierza. W tymże czasie został zorganizowany oddział z uczniów gimnazjum w Sandomierzu pod dowództwem Jana Wąsowicza. Nie zadawalając się dobrymi wynikami na terenie miasta, P.O.W. przeniósł swą działalność na wieś i okoliczne miasteczka, organizując w tamtejszych terenach ćwiczenia wojskowe, które były najlepszą propagandą idei P.O.W. i ułatwiały zawiązywanie komend lokalnych w miejscowościach Klimontów, Zawichost, Koprzywnica, Dwikozy, Winiary, Słupcza, Winiarki i Samborzec. Następnie przeniósł swą działalność na teren powiatu opatowskiego, organizując komendy lokalne we wsiach Dąbie, Linów i Czyżów Szlachecki. Komendy lokalne P.O.W. w wyżej wspomnianych miejscowościach ze swej strony rozszerzyły

działalność na okolicę. Gdy siecią organizacyjną objęty został cały powiat, przystąpiono do możliwie intensywnego szkolenia członków w zakresie ćwiczeń wojskowych, wszczepiania idei niepodległościowej drogą zbrojnej walki nie tylko wśród członków P.O.W. ale i wśród ogółu ludności. Ćwiczenia odbywały się bez broni, ćwiczone musztrę zwartą i wyszkolenie bojowe. Rozpoczęto zapoznavanie się z bronią poprzez urządzenia konspiracyjne, wykładów o broni, ćwiczenia trójkąta błędów, chwytów broni itp.

W celu ideowego uświadomienia członków urządzano wykłady, odczyty nie tylko dla członków lecz i szerszego ogółu. Do okolicznych komend lokalnych z Sandomierza wyjeżdżali w tym celu prelegenci peowiaci, jak Biały, Derejski, Mańkowski, Darchanowski, Stec, Pakulski, Wyrzykowski i inni. Wskutek tych prac ludność miejska i wiejska, dotychczas tak obojętna, zaczęła wrogo odnosić się do władz okupacyjnych, a widząc silnie zorganizowane P.O.W., lekceważące władze okupacyjne, coraz częściej zaczęła stawiać opór podczas rekwizycji. Najjaskrawszym przykładem oporu były wypadki w Zawichoście na wiosnę 1918 roku, gdzie wobec zdecydowanego oporu peowiaków i ludności, Austriacy użyli broni, w wyniku czego był zabity peowiak – Frycz Marian, kilku rannych i kilkunastu aresztowanych. W roku 1918 po rozwiązaniu przez władze okupacyjne Towarzystwa "Piechur", organizacja POW dotychczas egzystująca swobodnie pod egidą "Piechura", przeszła do pracy ściśle konspiracyjnej, co bynajmniej nie osłabiło tempa pracy, przeciwnie, nawet wzrosła jej działalność. O ile w roku 1916-1917 niedozwolona literatura była nieznana, to w roku 1918 była rozpowszechniana masowo wśród członków i ludności. Ćwiczenia odbywały się nadal w tempie wzmożonym. Po zawarciu traktatu brzeskiego P.O.W. zorganizowała manifestację protestacyjną, co zmusiło garnizon austriacki do ostrego pogotowia i spowodowało liczne aresztowania. Wśród członków P.O.W. zostali aresztowani komendant Derejski i inni. W kilka dni po aresztowaniu peowiaków zorganizowano manifestację i pochodem udano się pod budynek "Kreiskomendy", żądając uwolnienia aresztowanych peowiaków, co dało pozytywne wyniki, gdyż aresztowani zostali zwolnieni.

Organizacja udzielała pomocy materialnej legionistom, zbiegłym z obozów internowania. Zaopatrywanie w dowody tożsamości odbywało się w kancelarii ówczesnego C.K. Sędziego Śledczego Orskiego (obecnie pułkownika w stanie spoczynku), pieczętki do dowodów dostarczał Stanisław Byryński. Ułatwianie ucieczki legionistom powodowało liczne aresztowania wśród peowiaków. Aresztowanych przesłuchiwał C.K. Sędzia Śledczy Orski, który współpracował w ułatwianiu ucieczki legionistom. Dnia 31 października 1918r. organizacja P.O.W. przejęła przy pomocy ob. Sarmianki - urzędniczki pocztowej - telefonogram adresowy do C.K. Komendy w Sandomierzu o klęsce państw centralnych i wobec tego postanowiła przystąpić do rozbrajania garnizonu w Sandomierzu. Zarządzono zbiórkę członków P.O.W. w sali gimnazjum męskiego i jednocześnie rozesłano kurierów do okolicznych komend lokalnych z rozkazami przystąpienia

do rozbicia miejscowych posterunków żandarmerii i przybycia do Sandomierza. W nocy z 2 na 3.XI.1918r. wybrani członkowie P.O.W. pod dowództwem komendanta Derejskiego rozbili saperów austriackich i ujęli w swoje ręce władzę w mieście i powiecie. Następnie zorganizowano z peowiaków powiatu sandomierskiego i opatowskiego dwa bataliony piechoty, które wyruszyły na front pod Lwów."

Wśród peowiaków rozbijających żołnierzy austriackich oraz w jednym z batalionów, który wyruszył pod Lwów był też Władysław Czyżewski.

Centralne Archiwum Wojskowe podaje (http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b23/b23_2.pdf):

" Decyzja o zbrojnym wystąpieniu w Sandomierzu podjęta została 2 listopada w niewielkim gronie wtajemniczonych osób podczas konspiracyjnego zebrania, które odbyło się w mieszkaniu sędziego śledczego dr. Stanisława Orskiego. Rozbrojenie Austriaków odbyło się w ten sposób, że oficerowie-Polacy z poszczególnych oddziałów wojskowych stacjonujących w Sandomierzu, a mianowicie z XI batalionu saperów austriackich i batalionu etapowego, przeprowadzili w swoich oddziałach przy pomocy kilkunastu ludzi z POW, skuteczną akcję odbierania broni i neutralizacji garnizonu austriackiego. Przedsięwzięcie to dokonano bez przelewu krwi. Odebrana broń złożona została w gimnazjum męskim. "

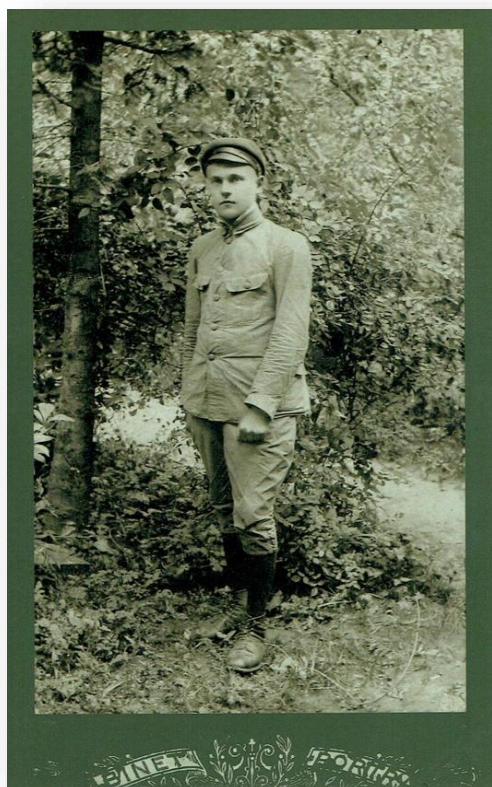
Na początku listopada 1918r. w Sandomierzu stacjonowało około 1000 żołnierzy wojska austriackiego. W nocy z 2 na 3 listopada 1918r. Władysław wraz z innymi peowiakami przystąpił do rozbijania żołnierzy i żandarmów austriackich.

3-go listopada po spotkaniu przedstawicieli nowo powstającej polskiej administracji nastąpiło złożenie broni przez Austriaków. Odebrana broń została złożona w gimnazjum męskim. Następnego dnia komendant miasta porucznik Jan Kański zawiadomił mieszkańców rozkazem nr 1 o ostatecznym przejęciu władzy. Zostało utworzone Polskie Dowództwo Placu w Sandomierzu.

POW działała w Sandomierzu i okolicach pod dowództwem Stefana Derejskiego do 12 grudnia 1918r. Wielu z sandomierskich peowiaków, w tym Władysław, zgłosiło się do Legionów Polskich na ochotnika. 13 VII 1920r. Władysław został przydzielony do B.Z.W. w Kielcach, gdzie przebywał do 19.IX.1920r., po czym wrócił na II kurs do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Sandomierzu.



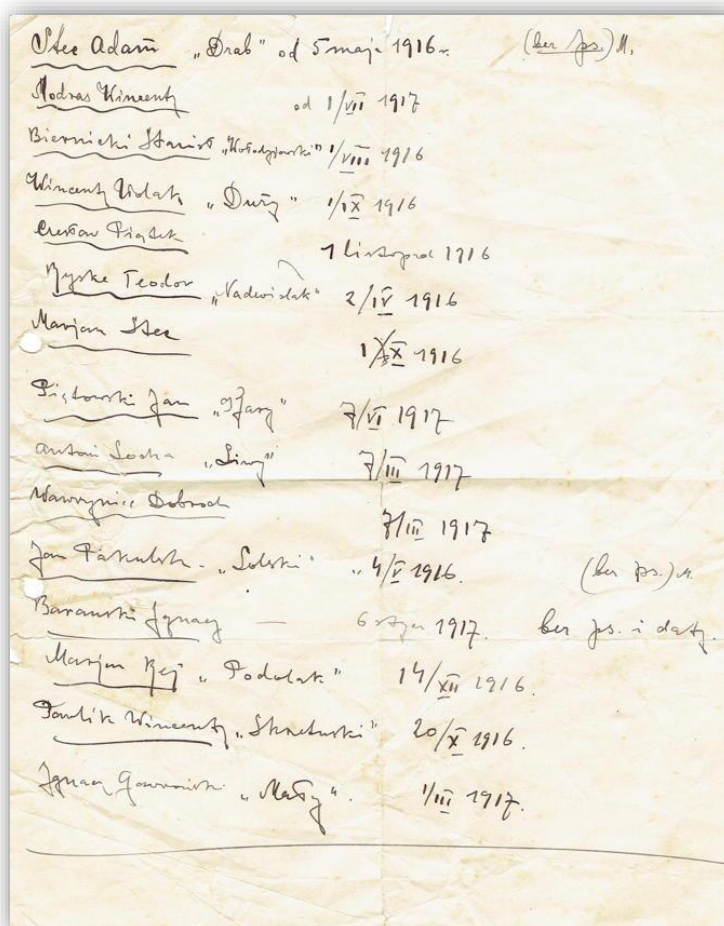
Zaświadczenia o przynależności Władysława Czyżewskiego do P.O.W.



Władysław Czyżewski w POW. Na prawym zdjęciu siedzi z gazetą, od lewej stoją Stefan Mozal, Stanisław Górny, Wojciech Lipowski.



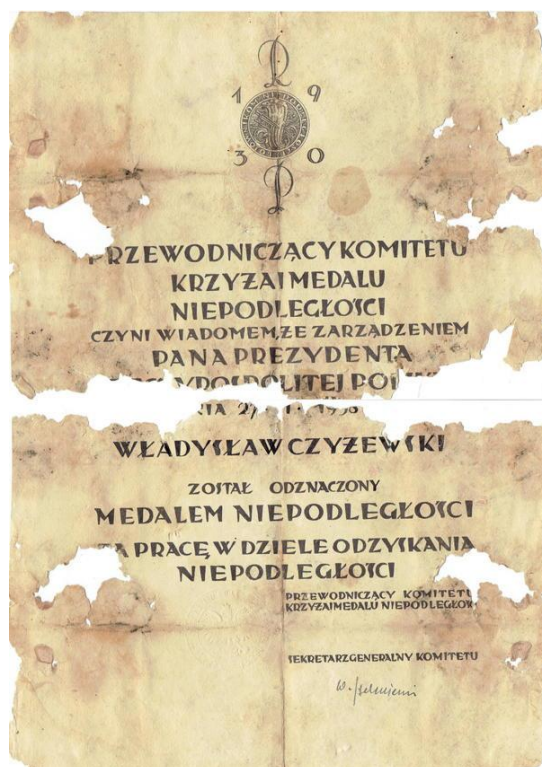
Władysław Czyżewski - drugi z lewej



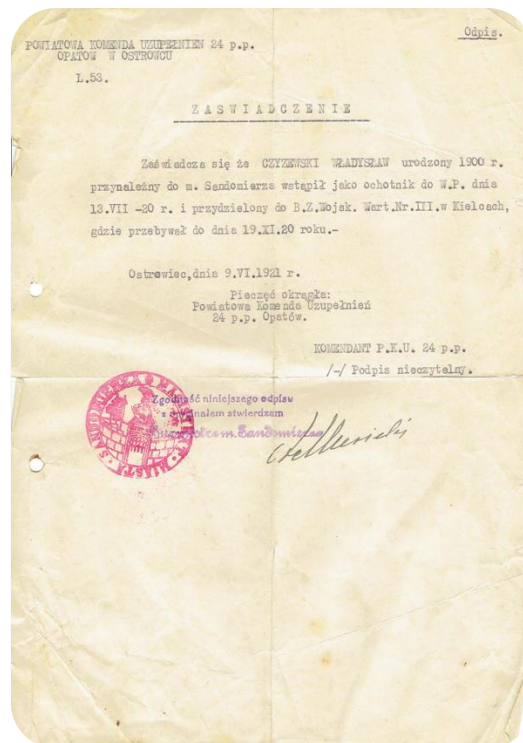
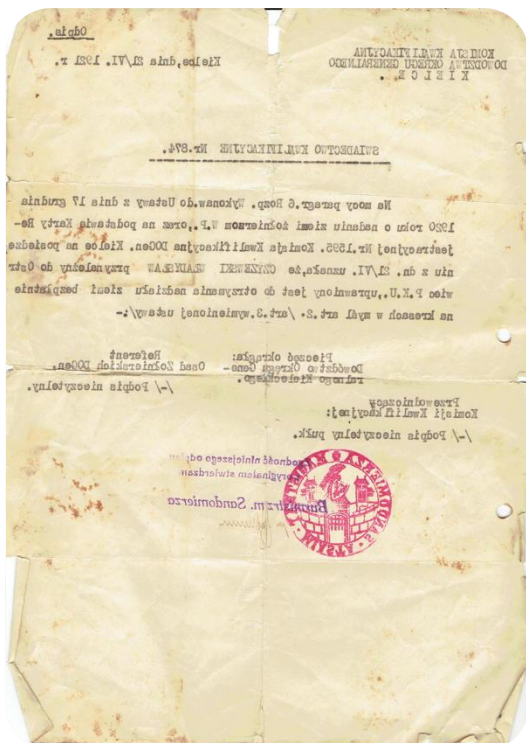
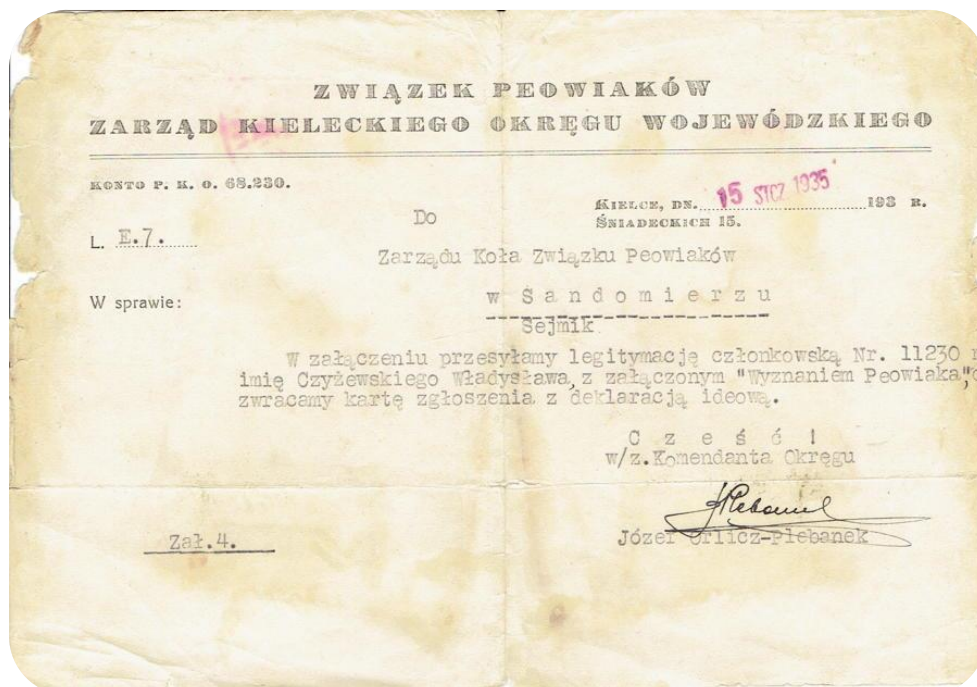
Pseudonimy kolegów Władysława i daty wejścia do tajnej organizacji P.O.W.



Za bohaterską postawę w walkach o wyzwolenie Polski Władysław Czyżewski został odznaczony Medalem Niepodległości Nr 38477 nadanym mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 1930 roku.



Medal Niepodległości nadany Władysławowi Czyżewskiemu



Władysław Czyżewski w Legionach Piłsudskiego i Świadectwo Kwalifikacyjne Nr 874 na mocy Rozporządzenia Wykonawczego do Ustawy z dnia 17 grudnia 1920r. uprawniające do otrzymania nadziału ziemi bezpłatnie na kresach w myśl art.2 /art.3 wymienionej ustawy.

Wysiłki ojca - Jana Czyżewskiego poszły na marne, Władysław patriotyzm miał "we krwi" – udowodnił to już w okresie młodości. O rodzinnych tradycjach patriotycznych pisaliśmy na łamach gazety internetowej: <http://krakowska.biz/ludzkie-losy> :

Cudziewiczów "Domek Biały" – historie rodziny [Bakoniów](#) i [Urbańskich](#).

Autorki: (prawnuczki siostr Juliana i Antoniego Cudziewicza)



Wanda Kalbarczyk: absolwentka AGH, współwłaścicielka Pubu Galerii „Wręga” na krakowskim Kazimierzu, opiekunka i promotorka wielu młodych artystów z całego kraju, organizatorka licznych imprez kulturalnych w Krakowie



Elżbieta Gorączko-Krawiec ukończyła Akademię Muzyczną w Katowicach. Pianistka-kameralistka. Obecnie nauczyciel PSM I i II St. W Nysie i Opolu. Jako akompaniator zdobyła wiele nagród na konkursach międzynarodowych i ogólnopolskich. Z Kwintetem Fortepianowym Filharmonii Opolskiej koncertowała w Szanghaju na EXPO 2010, a także w Wiedniu, Niemczech, Rumunii. Otrzymała honorową odznakę "Zasłużony dla kultury polskiej".